



BULETYN

CZYTANNA
REGIONALNA

22.06.2021

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

830



RADOMSKI CZERWIEC '76

SOLIDARNOŚĆ
REGION ZIEMIA RADOMSKA

45 ROCZNICA



W obronie polskiej energetyki!

To była potężna demonstracja. Przez centrum Warszawy przeszła manifestacja pracowników sektora energetyczno-górniczego, zrzeszonych w 16 organizacjach związkowych. Protestowali przeciwko łamaniu przez rząd zasad współpracy ze stroną związkową, niezrozumiałym restrukturyzacom poszczególnych zakładów pracy oraz jawnemu łamaniu praw pracowniczych.

W środę 9 czerwca 2021 r. w Warszawie odbyła się wspólna kilkunastotysięczna manifestacja zorganizowana przez Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ "Solidarność" oraz centrale innych związków zrzeszających pracowników energetyki. Przyczynami protestu były - całkowity brak dialogu w branży energetyczno-paliwowej, łamanie praw związkowych i pracowniczych oraz zagrożenie likwidacji miejsc pracy.

W manifestacji brali udział także związkowcy z Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska - pracownicy Rejonu Energetycznego w Radomiu oraz Enea Wytwarzanie (d. Elektrownia Kozienice). ZR reprezentowali dwaj wiceprzewodniczący - Andrzej Wójcicki i Krzysztof Kośla. W proteście czynny udział wzięło prawie 300 związkowców z Enea Wytwarzanie sp. z o.o. /d. Elektrownia Kozienice/ w Świerżach Górnych - w tym ponad 100 członków NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej Jackiem Bolkim.

Organizatorem protestu był Ogólnopolski Komitet Protestacyjno-Strajkowy, zrzeszający 16 organizacji związkowych w spółkach energetyczno-górnich, okołoenerygetycznych oraz ciepłowniczych.

Demonstracja przeszła obok siedziby przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie, Ministerstwa Aktywów Państwowych, siedziby Polskiej Grupy Energetycznej oraz Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. Pochód zakończył się pod Kancelarią Premiera Rady Ministrów. Delegacja protestujących próbowała złożyć w gmachu KPRM petycję skierowaną do premiera Mateusza Morawieckiego. Drzwi do budynku były jednak zamknięte. Nikt nie wyszedł też, aby odebrać pismo od związkowców. - To jest skandal. Nie przypominam sobie takiej sytuacji, a byłem tu wiele razy na demonstracjach - ocenił Piotr Duda. - Widać, gdzie ten rząd ma dialog. Dlatego chyba nie jesteśmy tu ostatni raz - podkreślił szef NSZZ „Solidarność”.

Ministerstwo Aktywów Państwowych w ramach „zielonego ładu UE” planuje wydzielenie tzw. „aktywów węglowych” z grup energetycznych PGE, Tauron i Enea do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego /NABE/ - co w przypadku Elektrowni Kozienice będzie miało skutek w postaci wygaszenia węglowych bloków energetycznych klasy 200 MW w latach 2025 - 2032 a w kolejnych latach bloków klasy 500 MW. Skutkiem zrealizowania tych planów będzie likwidacja ponad 40 % miejsc pracy, wzrost cen energii elektrycznej i zubożenie energetyczne społeczeństwa. Brak dialogu z Energetykami w tak ważnym procesie jakim jest transformacja energetyczna spowoduje napięcia społeczne związane z zagrożeniem suwerennością energetyczną kraju.

Związkowcy w trakcie manifestacji wielokrotnie zwracali uwagę, że likwidacja miejsc pracy w sektorze węgla brunatnego i energetyki faktycznie już się rozpoczęła, a wbrew wcześniejszym



zapewnieniom pracownicy nie otrzymali ofert pracy. Na domiar złego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, po rozpatrzeniu skargi Czech, wezwał do wstrzymania wydobywania w Kopalni Węgla Brunatnego Turów. Chwilę później wyszło na jaw, że sprawa się toczy od pięciu lat. Wiele wskazuje na to, że polskie władze niedostatecznie broniły w tej sprawie interesów swoich obywateli.

- Permanentny brak dialogu społecznego w naszym kraju - to jest to, co nas dzisiaj boli! Od wielu miesięcy upominamy się, zarówno my jako górnicy i energetycy, jak i przedstawiciele innych branż o rzetelny, uczciwy i prawdziwy dialog. [...] Ewidencje łamane są w grupach energetycznych prawa pracownicze i prawa związków zawodowych - nie zgadzamy się na to. Nasza branża przygotowana jest do dzikiej transformacji, a nie sprawiedliwej - mówił Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”.

Jarosław Grzesik podkreślił też, że decyzje rządzących dotyczące sektora paliwowo-energetycznego zagrażają też bezpieczeństwu i niezależności energetycznej naszego kraju. - Rządzący postanowili zlikwidować polską energetykę opartą o polski węgiel i zastąpić ją rosyjskim gazem kupowanym od Niemców. Nie godzimy się na to - zaznaczył szef KSGIE.

Wtórował mu przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda - Panowie Sasin i Soboń [sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych - przyp. red.] obudźcie się! Ostrzegaliśmy was nie raz. Dialog nie polega na tym, żeby pokazywać w mediach wasze klocki, że będzie ABE albo inne sra. Nas to nie interesuje! Macie prowadzić dialog z nami, a nie go pozorować! Wiele słów krytyki padło pod adresem premiera Gowina - Panie premierze Gowin, jak byłem przewodniczącym RDS-u, to takie sprawy z minister Rafalską załatwialiśmy w pięć minut. Ale pan nie chce prowadzić dialogu społecznego. Pan ma w sercu geny liberała, pan nienawidzi związków zawodowych, pan gardzi pracownikami. Tyle mam panu do powiedzenia.

Andrzej Wójcicki - przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PGE oddział Skarżysko-Kamienna, członek Prezydium Krajowej Sekcji Górnictwa i Energetyki, członek Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Protest został wywołany przez brak dialogu ze strony pracodawcy - zwłaszcza w kwestii transformacji energetyki. Jesteśmy w takiej sytuacji, że wiemy, że rząd planuje transformację całego sektora. Wiemy mniej więcej co zamierza, ale nie wiemy, ani jak, ani kiedy ani, co się stanie z pracownikami. Nie wiemy tak naprawdę, ile miejsc pracy wskutek transformacji energetycznej utracimy. W grupach energetycznych takich, jak PGE i Tauron dochodzi nagminnie do łamania praw pracowniczych i związkowych. Od wielu lat jesteśmy zapewniani, że tzw. zielona transformacja będzie sprawiedliwa i że nie będzie powtórki z lat 90-tych, kiedy to zamykano zakłady pracy, a tysiące pracowników z dnia na dzień znalazło się na bruku. Chcemy rozmów i gwarancji, że ten czarny scenariusz się nie powtórzy. W tej chwili trwa utajona redukcja zatrudnienia - pracownicy wysyłani są na emerytury, ale na ich miejsce nie zatrudnia się nowych.



Jacek Bolek - przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Enea Wytwarzanie sp. z o.o.



Celem naszego protestu było spowodowanie, by Ministerstwo Aktywów Państwowych zaczęło rozmawiać ze związkowcami o transformacji energetycznej oraz umowie społecznej zachowującej miejsca pracy oraz płace na przynajmniej dotychczasowym poziomie. Kolejnym celem, dotyczącym już szczegółowo Elektrowni Kozienice, jest zapewnienie odbudowy bloków energetycznych wykorzystujących jako paliwo gaz - konkretnie zastąpienie bloków węglowych gazowymi. To umożliwiłoby stworzenie nowych bądź zachowanie istniejących miejsc pracy. Brak tego typu działania będzie skutkować wyłączeniem aż 8 bloków energetycznych o mocy 200 MW, a to z kolei spowodowałoby likwidację ok. 1000 miejsc pracy. Dla naszego regionu byłaby to prawdziwa katastrofa. W powiecie kozienickim drastycznie wzrosłoby bezrobocie, spadłyby też dochody powiatu, powiatów sąsiednich i gmin. Zubożałaby cała społeczność lokalna. Następną sprawą jest niezgoda na obecną politykę energetyczną i klimatyczną Unii Europejskiej związaną z emisją CO2 oraz podnoszeniem cen tzw. uprawnień emisyjnych, którymi później handlują rosyjskie fundusze inwestycyjne - ma to aspekt wyraźnie polityczny i stanowi rodzaj cwanego przekrętu. UE powinna jasno wytyczyć model wzrostu cen tych uprawnień, by firmy energetyczne mogły zaplanować i wprowadzać zmiany cen energii uwzględniając możliwości finansowe zarówno zwykłych obywateli, jak i przedsiębiorstw. Kolejnym problemem jest utrzymanie w naszym kraju węglowych oraz gazowych źródeł energii ze względów bezpieczeństwa energetycznego. 60% energii powinno pochodzić z w/w źródeł, a reszta z paneli słonecznych i elektrowni wiatrowych. W razie złej pogody, uniemożliwiającej ich działanie, można regulować produkcję prądu.



W obronę polskiej energetyki!

To była potężna demonstracja. Przez centrum Warszawy przeszła manifestacja pracowników sektora energetyczno-górniczego, zrzeszonych w 16 organizacjach związkowych. Protestowali przeciwko łamaniu przez rząd zasad współpracy ze stroną związkową, niezrozumiałym restrukturyzacom poszczególnych zakładów pracy oraz jawnemu łamaniu praw pracowniczych.

W środę 9 czerwca 2021 r. w Warszawie odbyła się wspólna kilkunastotysięczna manifestacja zorganizowana przez Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ "Solidarność" oraz centrale innych związków zrzeszających pracowników energetyki. Przyczynami protestu były - całkowity brak dialogu w branży energetyczno-paliwowej, łamanie praw związkowych i pracowniczych oraz zagrożenie likwidacji miejsc pracy.

W manifestacji brali udział także związkowcy z Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska - pracownicy Rejonu Energetycznego w Radomiu oraz Enea Wytwarzanie (d. Elektrownia Kozienice). ZR reprezentowali dwaj wiceprzewodniczący - Andrzej Wójcicki i Krzysztof Kośla. W proteście czynny udział wzięło prawie 300 związkowców z Enea Wytwarzanie sp. z o.o. /d. Elektrownia Kozienice/ w Świerżach Górnych – w tym ponad 100 członków NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej Jackiem Bolkiem.

Organizatorem protestu był Ogólnopolski Komitet Protestacyjny-Strajkowy, zrzeszający 16 organizacji związkowych w spółkach energetyczno-górnich, okołoenergetycznych oraz ciepłowniczych. Demonstracja przeszła obok siedziby przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie, Ministerstwa Aktywów Państwowych, siedziby Polskiej Grupy Energetycznej oraz Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. Pochód zakończył się pod Kancelarią Premiera Rady Ministrów. Delegacja protestujących próbowała złożyć w gmachu KPRM petycję skierowaną do premiera Mateusza Morawieckiego. Drzwi do budynku były jednak zamknięte. Nikt nie wyszedł też, aby odebrać pismo od związkowców. – To jest skandal. Nie przypominam sobie takiej sytuacji, a byłem tu wiele razy na demonstracjach – ocenił Piotr Duda. – Widać, gdzie ten rząd ma dialog. Dlatego chyba nie jesteśmy tu ostatni raz – podkreślił szef NSZZ „Solidarność”.

Ministerstwo Aktywów Państwowych w ramach „zielonego ładu UE” planuje wydzielenie tzw. „aktywów węglowych” z grup energetycznych PGE, Tauron i Enea do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego /NABE/ – co w przypadku Elektrowni Kozienice będzie miało skutek w postaci wygaszenia węglowych bloków energetycznych klasy 200 MW w latach 2025 – 2032 a w kolejnych latach bloków klasy 500 MW. Skutkiem zrealizowania tych planów będzie likwidacja ponad 40 % miejsc pracy, wzrost cen energii elektrycznej i zubożenie energetyczne społeczeństwa. Brak dialogu z Energetykami w tak ważnym procesie jakim jest transformacja energetyczna spowoduje napięcia społeczne związane z zagrożeniem suwerennością energetyczną kraju.

Związkowcy w trakcie manifestacji wielokrotnie zwracali uwagę, że likwidacja miejsc pracy w sektorze węgla brunatnego i energetyki faktycznie już się rozpoczęła, a wbrew wcześniejszym



zapewnieniom pracownicy nie otrzymali ofert pracy. Na domiar złego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, po rozpatrzeniu skargi Czech, wezwał do wstrzymania wydobywania w Kopalni Węgla Brunatnego Turów. Chwilę później wyszło na jaw, że sprawa się toczy od pięciu lat. Wiele wskazuje na to, że polskie władze niedostatecznie broniły w tej sprawie interesów swoich obywateli.

– Permanentny brak dialogu społecznego w naszym kraju – to jest to, co nas dzisiaj boli! Od wielu miesięcy upominamy się, zarówno my jako górnicy i energetycy, jak i przedstawiciele innych branż o rzetelny, uczciwy i prawdziwy dialog. [...] Ewidencje łamane są w grupach energetycznych prawa pracownicze i prawa związków zawodowych – nie zgadzamy się na to. Nasza branża przygotowana jest do dzięki transformacji, a nie sprawiedliwej – mówił Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”.

Jarosław Grzesik podkreślił też, że decyzje rządzących dotyczące sektora paliwowo-energetycznego zagrażają też bezpieczeństwu i niezależności energetycznej naszego kraju. – Rządzący postanowili zlikwidować polską energetykę opartą o polski węgiel i zastąpić ją rosyjskim gazem kupowanym od Niemców. Nie godzimy się na to – zaznaczył szef KSGIE.

Wtórował mu przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda – Panowie Sasin i Soboń [sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych – przyp. red.] obudźcie się! Ostrzegaliśmy was nie raz. Dialog nie polega na tym, żeby pokazywać w mediach wasze klocki, że będzie ABE albo inne srabe. Nas to nie interesuje! Macie prowadzić dialog z nami, a nie go pozorować!. Wiele słów krytyki padło pod adresem premiera Gowina – Panie premierze Gowin, jak byłem przewodniczącym RDS-u, to takie sprawy z minister Rafalską załatwialiśmy w pięć minut. Ale pan nie chce prowadzić dialogu społecznego. Pan ma w sercu geny liberała, pan nienawidzi związków zawodowych, pan gardzi pracownikami. Tyle mam panu do powiedzenia.



Radomski Czerwiec '76

Od dramatycznych wydarzeń radomskiego czerwca upłynęło już 45 lat. Warto więc przypomnieć sobie ten czas, kiedy to epitet „radomski warchoł” stał się, wbrew intencjom komunistów, powodem do dumy. Warto też pamiętać, że był to moment, kiedy po raz pierwszy od 1956 roku Polska stanęła solidarnie przeciw pasożytniczej władzy. Bez Radomskiego Czerwca nie byłoby Sierpnia '80.

24.06.1976 r. w transmitowanym przez radio i telewizję przemówieniu sejmowym premier Piotr Jaroszewicz przedstawił „propozycję” podwyżki cen żywności. Przewidywał on wzrost cen mięsa i wędlin średnio o 69%, cukru - prawie o 100%, a także, choć w nieco mniejszym stopniu, cen innych artykułów żywnościowych. Najuboższe grupy ludności odczułyby podwyżkę najsilniej. Nowe ceny miały obowiązywać od 27.06. Sejm podjął uchwałę akceptującą projekt rządowy i zalecił poddanie go pod „konsultacje” z załogami zakładów pracy.

Zaczął „Walter”

25 czerwca w radomskich Zakładach Metalowych im. Waltera tuż po rozpoczęciu pierwszej zmiany, o godzinie 6.30, nie podjął pracy wydział P-6, zatrudniający 636 osób. Robotnicy zgromadzili się przed budynkiem dyrekcji Zakładów Metalowych. Do wiecujących wyszedł dyrektor naczelny „Waltera” – Błoński i dyrektor do spraw pracowniczych – Skrzypek; obaj usiłowali nakłonić zebranych do podjęcia pracy. Około godziny 8.10, 1000-osobowy pochód robotników „Waltera” wyszedł poza bramy fabryki zabierając ze sobą 3 wózki akumulatorowe. Część pracowników powróciła do zakładu, większość jednak wyruszyła pod Zakłady Sprzętu Grzejnego przy ulicy 1905-go roku („Polmetal” – „Acanta”), druga grupa licząca około czterystu pracowników, udała się w stronę Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór”.

Około godziny 9.00 do strajku okupacyjnego doszło również w Zakładach Urządzeń i Instalacji „Termowent”. Z Zakładu Sprzętu Grzejnego oraz Radoskóru do strajku przyłączyło się ok. 300 osób.

ZAPROSZENIE

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska zaprasza członków i sympatyków Związku do udziału w obchodach 45. rocznicy Radomskiego Czerwca '76, które odbędą się 25 czerwca 2021 r. o godzinie 18.00 w radomskiej Katedrze. Mszę świętą „Pamięci Bohaterów Czerwca '76 i Ks. Romana Kotlarza” koncelebrować będzie ks. bp Marek Solarczyk, Ordynariusz Diecezji Radomskiej. Nabożeństwo poprzedzi:

- godz. 16.00 - złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą Wydarzenia Radomskiego Czerwca '76 przy budynku Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, ul. 25 Czerwca;
- godz. 17.00 modlitwa i złożenie kwiatów przy pomniku Radomskiego Czerwca '76 u zbiegu ulic 25 Czerwca i Żeromskiego.

Manifestujący pracownicy „Waltera” i „Radoskóru” pomaszerowali do Zakładów Drzewnych i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Około godziny 10.00 tłum demonstrantów liczył już około 2 tysięcy ludzi. Ktoś rzucił hasło: „Idziemy pod komitet”. Ludzie natychmiast ruszyli w tym kierunku śpiewając hymn narodowy i „Międzynarodówkę”.

Pod budynkiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gromadzili się pracownicy strajkujących zakładów, a także przygodne osoby. Manifestanci zażądali rozmów z kierownictwem partyjnym województwa. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Radomiu Janusz Prokopiak ustalił, że do demonstrantów wyjdzie sekretarz KW Jerzy Adamczyk. Adamczyk próbował nawiązać kontakt ze strajkującymi i zmusić ich do wyłonienia delegacji, z którą kierownictwo partyjne miało przeprowadzić rozmowy o ewentualnym zniesieniu podwyżek cen. Delegacja nie została wyłoniona, bo demonstranci obawiali się aresztowań.

Wojna nerwów

O godzinie 10.15 generał Bogusław Stachura, szef operacji „Lato '76”, na bieżąco informowany o rozwoju wypadków podjął decyzję o skierowaniu do Radomia pododdziałów ZOMO z najbliższych położonych województw i miejscowości - z Lublina, Łodzi, Warszawy i Kielc. Następnie drogą lotniczą przy wykorzystaniu samolotów wojskowych i lotniska w pobliskim Sadkowie przerzucane były, postawione w stan alarmu, pododdziały Wyższej Szkoły Oficerskiej Milicji Obywatelskiej w Szczynie.

Około godziny 11.00 tłum pod komitetem liczył ok. 4 tys. osób. Część ze strajkujących wyruszyła w stronę RWT. Tam próbował dostać się na teren zakładu, ale udało się to dopiero po sforsowaniu bramy. Zdecydowana większość pracowników RWT od razu wyszła na ulicę. W Zakładach Mięsnych stanowiska pracy opuściło około 500 osób; manifestanci udali się następnie pod ZREMB, gdzie do manifestacji przyłączyło się około 300 osób.

I sekretarz KW Prokopiak przeprowadził rozmowę z sekretarzem KC Janem Szydłakiem, który oświadczył, że nie jest władny odwołać podwyżki cen. Prokopiak, aby odwlec w czasie moment ataku tłumy na komitet, poinformował o godzinie 12.30 zgromadzonych ludzi, że decyzja władz centralnych zostanie ogłoszona o godzinie 14.00.

Po godzinie 13.00 na lotnisku w Sadkowie, na peryferiach miasta, wylądowały samoloty z przybywającymi na odsiecz radomskiej milicji siłami 11, 12 i 13 kompanii Wyższej Szkoły Oficerskiej MO w Szczynie, łącznie 13 oficerów i 190 podchorążych, którzy od razu wyruszyli na ulice miasta. W drodze znajdowały się kolejne kompanie WSO Szczyno. W tym czasie, od strony ul. Warszawskiej przybyła do Radomia V kompania ZOMO z Warszawy i w kilkanaście minut później, około godziny 14.20, VI kompania warszawskich Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. W siedzibie radomskiego ZOMO kompanie otrzymały wytyczne do dalszego postępowania; po napełnieniu wodą armatek wodnych, miały udać się różnymi trasami pod budynek KW PZPR.

Tłum wtargnął do KW

O godzinie 14.00 upłynął termin udzielenia odpowiedzi manifestantom na temat zniesienia podwyżek. I sekretarz nie zdecydował się na wystąpienie. Kilkanaście minut po godzinie 14 rozgoryczeni

45 ROCZNICA RADOMSK CZERWIEC '76

(cd. ze str. 3)

brakiem odpowiedzi ze strony przedstawicieli władz centralnych, ludzie zebrani pod komitetem wdarli się do środka.

W tym czasie dotarły do Radomia dodatkowe kompanie ZOMO wysłane pomiędzy 10.00 a 11.30; o godzinie 14.15 dotarła do granic miasta II kompania ZOMO Łódź pod dowództwem porucznika Władysława Antosika w sile 60 funkcjonariuszy. Kilka minut później dotarł do miasta kolejny pododdział ZOMO – z Lublina pod dowództwem kapitana Stanisława Bienia, w sile 41 osób. Jako następny przybył 44-osobowy pododdział ZOMO z Kielc. Radomski oddział ZOMO liczył 74 funkcjonariuszy. W sumie około godziny 14.30 Komenda Wojewódzka MO w Radomiu dysponowała 622 funkcjonariuszami milicji.

O godzinie 14.30 osoby znajdujące się wewnątrz Komitetu Wojewódzkiego ostatecznie podpaliły budynek oraz sprzęty i pojazdy znajdujące się na zewnątrz, w tym samochód I sekretarza Prokopiaka. Pod palący się budynek zostały skierowane 4 samochody strażackie z zadaniem ugaszenia pożaru. Tłum jednak zablokował ich dojazd do miejsca akcji. Budowanie barykad rozpoczęło jeszcze przed godziną 14.00, aby siły milicyjne nie miały dostępu do komitetu.

„Gry” uliczne

Zarówno pod płonącym komitetem jak i na większości ulic trwały zacięte walki między demonstrantami i milicją. Manifestanci używali butelek z benzyną, kamieni, budowali wciąż nowe barykady. Do godziny 15.00 walka była prawie wyrównana, ze względu na ograniczoną liczbę funkcjonariuszy biorących udział w tłumieniu demonstracji. Około godziny 15.10 w rejon KW PZPR dotarł pierwszy zwarty oddział milicji – V kompania ZOMO z Warszawy, następna przybyła VI kompania. Natychmiast rozpoczęło pacyfikację przy użyciu gazów łzawiących i armatek wodnych. Kolejne kompanie ZOMO wyruszyły w stronę centrum miasta.

Około godziny 16.00 nadal płonął budynek KW PZPR, gdzie nie mogła dojechać straż pożarna. Wobec coraz bardziej rozprzestrzeniających się walk i coraz częstszych incydentów, około godziny 16.20 z powodu wyczerpania zapasów środków chemicznych i wody, z placu boju pod KW PZPR

zmuszone były ustąpić jednostki ZOMO z Warszawy. W tym czasie, według danych milicyjnych, nastąpiło największe natężenie walk i demonstracji w mieście. Manifestowało około 20 tysięcy osób.

Do godziny 17.00 w dyspozycji Komendanta Wojewódzkiego znajdowało się 732 funkcjonariuszy ZOMO. Pod komitetem sytuacja stała się bardzo napięta; trwały starcia manifestantów z milicją.

Łapanki przypadkowych osób

Od godziny 16.30 dyrektorzy zakładów pracy zaczęli zwalniać wcześniej do domu tych pracowników, którzy pojawili się w fabrykach na II zmianie; dyrekcje dostosowywała się do wytycznych uzyskanych z Komendy Wojewódzkiej MO. Wracających do domów robotników zatrzymywali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, zarzucając im uczestnictwo w zamieszkach. Aresztowania te miały charakter masowy, funkcjonariusze MO i ZOMO urządzali wręcz „łapanki” na ulicach, zdarzały się przypadki wyciągania gapiów z ich własnych domów czy balkonów.

Około godziny 17.20 na lotnisku w Sadkowie wylądowały samoloty z kolejnymi pięcioma kompaniami WSO w Szczecinie, łącznie 366 osób, w tym 25 oficerów. Bezpośrednio zostali skierowani do akcji. Około godziny 18.00 przybyło pięć następnych kompanii ze Szczecina, w sile 198 lu-

dzi.

Na terenie miasta kilka minut po 18.00 nadal demonstrowało około 15 tysięcy osób. We wczesnych godzinach wieczornych do Radomia przybyły kolejne pododdziały ZOMO, tym razem z Łodzi. Około godziny 18.00 w Radomiu znalazł się także pododdział żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek MSW. Oddział ten otoczył kordonem budynek KW PZPR, gdzie podjechały dwie sekcje straży pożarnej i przystąpiły do gaszenia budynku.

Do godziny 21.00 w mieście trwały nieliczne walki strajkujących z milicją. Powoli liczba demonstrantów zmniejszała się, ale szczególnie na peryferiach Radomia, gdzie manifestanci zostali zepchnięci, na ulicach znajdowało się jeszcze około 5 tysięcy osób. Nad miastem krążyły śmigłowce, a ulice były patrolowane przez dwunastoosobowe jednostki ZOMO, WSO i

(cd. na str. 5)



BIULETYN

45 ROCZNICA RADOMSK CZERWIEC '76

(cd. ze str. 4)

MO, które atakowały pałkami każdego kto znalazł się w polu ich działania. Ogółem na terenie Radomia znajdowało się w godzinach wieczornych 1453 funkcjonariuszy mundurowych.

Potem był Ursus i Płock

25 czerwca kraj ogarnęła fala strajków protestacyjnych. Według danych KC PZPR miały one miejsce w 97 zakładach w 24 województwach i wzięło w nich udział łącznie ponad 71 000 osób.

W Ursusie zastrajkowała kilkunastotysięczna załoga fabryki traktorów. Wobec nie przyjęcia żądań przyjazdu wyższych władz robotnicy opuścili zakład, a zauważwszy odcięcie połączeń telefonicznych w mieście postanowili o strajku powiadomić cały kraj przez zablokowanie ruchu na linii kolejowej Warszawa-Kutno. Zatrzymano przejeżdżający pociąg, a następnie rozkręcono tory i zatarasowano je przez przetoczenie lokomotywy w powstałą wywrotkę. Pod wieczór rozcho- dzących się w spokoju do domów manifestantów zaatakowały oddziały milicji używając petard, gazów łzawiących i pałek. Na ulicach Ursusa urządzano istne łapanki, bito przypadkowych przechodniów, zatrzymanych katowano na komendach MO. Aresztowano około 300 osób.

W Płocku strajkowali robotnicy dwóch największych zakładów: „Petrochemii” i fabryki maszyn żniwnych. Załoga „Petrochemii” wyszła po wiecu na ulice i udała się pod budynek KW PZPR. Poza wybiciem szyb w komitecie nie doszło do poważniejszych starć. Wieczorem sprowadzone ze Żgierza oddziały MO rozpedziły manifestację. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Ponadto strajkowały w dniu 25.06.1976 r. załogi kilkudziesięciu zakładów pracy na terenie całej Polski m.in. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Elblągu, Grudziądzu, Radomsku i Starachowicach.

Bilans radomskich zajęć

W wydarzeniach ulicznych radomskiego czerwca 1976 roku brało udział bezpośrednio demonstrując na ulicach od kilkunastu do 20 tysięcy ludzi. Byli to pracownicy 33 zakładów pracy z Radomia i województwa, studenci Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu, uczniowie szkół średnich. 25 czerwca miały

miejsce przerwy w pracy w 25 zakładach przemysłowych, a na ulice miasta wyszły tysiące demonstrantów - pracowników zatrudnionych m.in. w Zakładach Metalowych „Walter”, Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór”, Fabryce Łączników, Zakładach Sprzętu Grzejnego, „Techmatrans”; „Budochemie”, Radomskiej Wytwórni Telefonów, Radomskich Zakładach Materiałów Ogniotwórczych, Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, Polskich Kolejach Państwowych, „Termowencie”, Zakładach Remontów Maszyn Budowlanych – „ZREMB”, Wytwórni Części Zamiennych, Odlewniach Ra-

domskich, Kieleckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Radomiu, Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego, Radomskich Zakładach Graficznych, Radomskich Zakładach Naprawy Samochodów, Wytwórni Prefabrykatów Budowlanych, Radomskich Zakładach Drzewnych, Zakładach Mechanizacji Rolnictwa. Ogółem na 44026 osób zatrudnionych w tych zakładach, w dniu 25 czerwca 1976 roku strajkowało 14116 pracowników, co stanowiło 32,1%. W wypadkach zginęło 2 demonstrantów. 198 osób odniosło rany i obrażenia. Straty materialne oszacowano na ponad 77 mln zł, z czego ok. 30 milionów złotych przypadło na straty bezpośrednie, wynikiem z podpalenia i zniszczeń, a ponad 47 milionów złotych na straty produkcyjne. Pożar w znacznym stopniu uszkodził gmach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robot-

niczej. Spalono 24 samochody, w tym 5 ciężarowych i 19 osobowych.

Stan pododdziałów zwartych MO wykorzystanych do tłumienia wystąpień robotniczych w Radomiu w dniu 25 czerwca 1976 roku wynosił, według danych MSW, 1543 funkcjonariuszy. Do północy tego dnia zatrzymano 275 osób.

W sumie w Radomiu zatrzymano 634 osoby, w Ursusie 172 i w Płocku 55. Ponadto zwolniono z pracy w trybie natychmiastowym w Radomiu 939, a w Ursusie 180 osób.

Władza z podkulonym ogonem

Komuniści zareagowali na robotniczy protest równie szybko, co tchórzliwie. W oświadczeniu złożonym 25.06.1976 r. o 20.00 premier Jaroszewicz nie wspomniał ani

(cd. na str. 6)



BIULETYN

słowem o strajkach i manifestacjach. Mówił za to o tym, że w ciągu dnia w zakładach pracy odbywały się "konsultacje", których uczestnicy wyrażali "zrozumienie" dla rządowego projektu, ale zgłosili tyle uwag, iż ich rozpatrzenie będzie wymagało czasu. Rzekomo z tego powodu rząd wycofał z Sejmu przedstawiony poprzedniego dnia projekt podwyżek. Przez następne dni w środkach masowego przekazu mówiono już więcej o zajściu w Radomiu i Ursusie. Przedstawiono je jako zakłócenie "konsultacji" przez elementy chuligańskie, które niszczyły i rabowały sklepy. Wiece potępiające "warcholów" i "wichrzycieli" organizowano w całym kraju. 29.06 urządzono wiec na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, 30.06 podobny wiec zorganizowano w Radomiu.

Bohaterowie Radomskiego Czerwca

Władze wzięły odwet na protestujących, zwłaszcza w Radomiu. Zatrzymanych przewożono do komend MO i aresztów gdzie przechodzili przez tzw. „ścieżki zdrowia” – przez szpaler milicjantów bijących pałkami. Bito także przypadkowe osoby: jedną z nich był Jan Brożyna, śmiertelnie pobity przez patrol milicji, o którego zabójstwo oskarżono świadków tego wydarzenia. Drugą śmiertelną ofiarą represji był ks. Roman Kotlarz, który w czasie mszy modlił się w intencji robotników, a którego później nachodzili i bili funkcjonariusze SB. Do kolegów ds. wykroczeń skierowano 353 wnioski, w tym 214 w Radomiu, 131 w Warszawie i 8 w Płocku. Orzeczono 314 kar aresztu, w tym 250 na trzy i 50 na dwa miesiące. W Radomiu w trybie przyspieszonym postawiono przed sądem 51 osób. Na kary więzienia skazano 42 osoby, w tym 28 - na pięć miesięcy do roku, zaś 14 - na dwa do trzech miesięcy. W zwykłym trybie w Radomiu osądzono 188 osób. W VII i VIII odbyły się cztery procesy „pokazowe”, w których wobec oskarżonych zastosowano zasadę „odpowiedzialności zbiorowej”. 8 osób skazano na kary od ośmiu do dziesięciu lat więzienia, 11 – na wyroki po pięć-sześć lat, a pozostałych na kary od dwóch do czterech lat więzienia. W procesie ursuskim 7 osób skazano na kary od pięciu do trzech lat więzienia. W Płocku sądzono 34 osoby, spośród których 18 skazano na kary od dwóch do pięciu lat, 15 – na kary w zawieszeniu, a 1 osobę uniewinniono. Łącznie, za udział w proteście 25.06. osądzono 272 osoby.

Dwóch demonstrantów, Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki zginęło w tragicznym wypadku, zabitych przez rozpędzoną przyczepę wypełnioną betonowymi płytami, którą spychali w kierunku zomowców.

(ppp)



Przemysławowi Sasinowi

najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY
składa

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Zdzisław Maszkiewicz
Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
KZ NSZZ „Solidarność” w SWPZZPOZ w Krychnowicach
RSOZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska



Z żalem zawiadamiamy,
że nasze związkowe szeregi opuścił

KoI. ZBIGNIEW KACZOCHA

długoletni członek KZ NSZZ „Solidarność” w ZNTK Radom

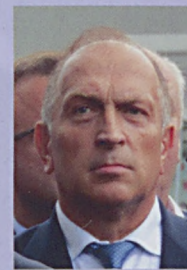
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !!!

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Zdzisław Maszkiewicz
Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
KZ NSZZ „Solidarność” w ZNTK Radom



Andrzej Wójcicki – przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PGE oddział Skarżysko-Kamienna, członek Prezydium Krajowej Sekcji Górnictwa i Energetyki, członek Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Protest został wywołany przez brak dialogu ze strony pracodawcy – zwłaszcza w kwestii transformacji energetyki. Jesteśmy w takiej sytuacji, że wiemy, że rząd planuje transformację całego sektora. Wiemy mniej więcej co zamierza, ale nie wiemy, ani jak, ani kiedy ani, co się stanie z pracownikami. Nie wiemy tak naprawdę, ile miejsc pracy wskutek transformacji energetycznej utracimy. W grupach energetycznych takich, jak PGE i Tauron dochodzi nagminnie do łamania praw pracowniczych i związkowych. Od wielu lat jesteśmy zapewniani, że tzw. zielona transformacja będzie sprawiedliwa i że nie będzie powtórki z lat 90-tych, kiedy to zamykano zakłady pracy, a tysiące pracowników z dnia na dzień znalazło się na bruku. Chcemy rozmów i gwarancji, że ten czarny scenariusz się nie powtórzy. W tej chwili trwa utajona redukcja zatrudnienia – pracownicy wysyłani są na emerytury, ale na ich miejsce nie zatrudnia się nowych.

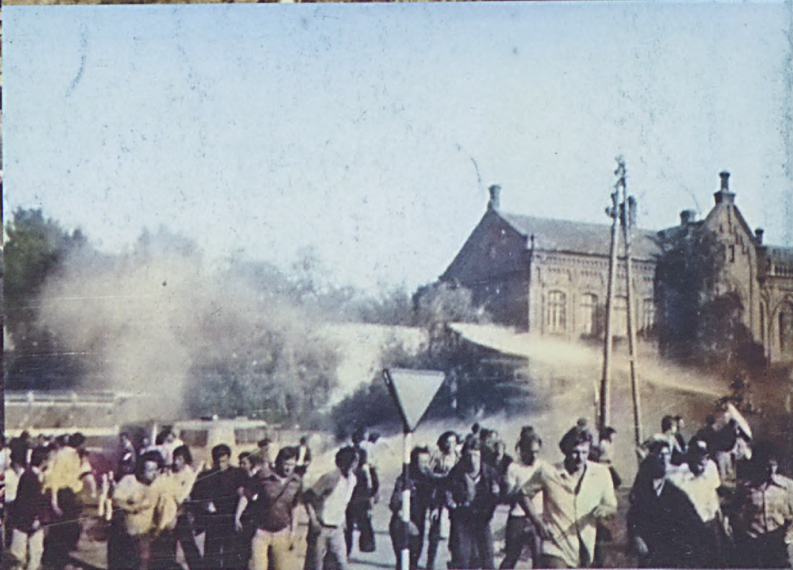


Jacek Bolek – przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Enea Wytwarzanie sp. z o.o.



Celem naszego protestu było spowodowanie, by Ministerstwo Aktywów Państwowych zaczęło rozmawiać ze związkowcami o transformacji energetycznej oraz umowie społecznej zachowującej miejsca pracy oraz płace na przynajmniej dotychczasowym poziomie. Kolejnym celem, dotyczącym już szczegółowo Elektrowni Kozienice, jest zapewnienie odbudowy bloków energetycznych wykorzystujących jako paliwo gaz – konkretnie zastąpienie bloków węglowych gazowymi. To umożliwiłoby stworzenie nowych bądź zachowanie istniejących miejsc pracy. Brak tego typu działania będzie skutkować wyłączeniem aż 8 bloków energetycznych o mocy 200 MW, a to z kolei spowodowałoby likwidację ok. 1000 miejsc pracy. Dla naszego regionu byłaby to prawdziwa katastrofa. W powiecie kozienickim drastycznie wzrosłoby bezrobocie, spadłyby też dochody powiatu, powiatów sąsiednich i gmin. Zubożałaby cała społeczność lokalna. Następną sprawą jest niezgoda na obecną politykę energetyczną i klimatyczną Unii Europejskiej związaną z emisją CO2 oraz podnoszeniem cen tzw. uprawnień emisyjnych, którymi później handlują rosyjskie fundusze inwestycyjne – ma to aspekt wyraźnie polityczny i stanowi rodzaj cwane go przekrętu. UE powinna jasno wytyczyć model wzrostu cen tych uprawnień, by firmy energetyczne mogły zaplanować i wprowadzać zmiany cen energii uwzględniając możliwości finansowe zarówno zwykłych obywateli, jak i przedsiębiorstw. Kolejnym problemem jest utrzymanie w naszym kraju węglowych oraz gazowych źródeł energii ze względów bezpieczeństwa energetycznego. 60% energii powinno pochodzić z w/w źródeł, a reszta z paneli słonecznych i elektrowni wiatrowych. W razie złej pogody, uniemożliwiającej ich działanie, można regulować produkcję prądu.





RADOMSKI
CZERWIEC '76